



Kraków 100 lat temu (1933)

2017-06-28

Przejedźmy się naszym wehikułem czasu i zobaczmy, jak do sezonu wakacyjnego przygotowywał się Kraków w latach 30. XX w. „Ilustrowany Kurjer Codzienny” przedwakacyjne wydanie z 30 czerwca 1933 poświęcił głównie turystyce.

Reporter zza Atlantyku z pewnym sceptycyzmem informował czytelników, że inżynierowie ze Stanów Zjednoczonych zamierzają podobno skonstruować „olbrzymi hydroplan dla komunikacji transatlantyckiej, który będzie mógł pomieścić 1.500 pasażerów. Hydroplan ten będzie przelatywał dystans pomiędzy Europą a Stanami Zjednoczonymi w ciągu jednego dnia. Długość tej potwornej maszyny wynosić ma ponad 100 metrów, rozpiętość skrzydeł 183 m, a długość lotu pomiędzy Nowym Jorkiem a Hamburgiem ma wynosić 13–16 godzin. [...] Niewiadomo oczywiście, jak przedstawia się strona praktyczna tego oceanicznego potwora. Szkice olbrzyma zostały już opublikowane, a zatem z obowiązku dziennikarskiego je reprodukujejmy”.

Przed wakacjami w obszernym dodatku turystycznym przedstawiono najnowocześniejsze podówczas lotnisko. Do najnowszych należało lotnisko Czorsztyn Nadzamcze. Gazeta donosiła, że posiada ono „pierwszorzędne warunki klimatyczne. Wspaniała dolina Dunajca z kąpielą, ożywcze powietrze, bezpośrednia bliskość lasu szpilkowego, idealna południowa wystawa słoneczna, cisza, składają się na całość, która zapewnia prawdziwy wypoczynek wszystkim przybyszom. [...] prowadzi się w lotnisku programową gimnastykę oraz lekkoatletykę, wraz z takimi sportami jak: tenis, pływanie, siatkówka i.t.d. [...] lotnisko posiada pokoje czyste, widne, suche, kompletnie urządzone i umeblowane, wszędzie jest elektryczne światło, telefon, na werandach leżaki”.

Tymczasem w Krakowie zapanowała pełnia sezonu owocowo-warzywnego. Dziennikarze z troską więc zauważyli, że pomimo urodzaju, ceny jarzyn mają być wyższe. A stać się tak może z powodu zmiany lokalizacji targowiska: „W ostatnich dniach Kraków przeżył małą rewolucję w handlu jarzynami: jak już wiadomo, przeniesiono handel hurtowny jarzynami z placu Szczepańskiego na wielki plac targowy u wylotu ul. Długiej, pod dawnymi wałami fortyfikacyjnymi. [...] któż ze śródmieścia, a tembardziej z dalszych ulic po przeciwnej stronie Krakowa, powędruje na koniec ul. Długiej? [...] Jeżeli kiedyś przyjdzie do przeniesienia wogóle wszystkich placów targowych na peryferje – albo też, co obserwujemy we wszystkich miastach zachodniej Europy, stworzy się kryte hale targowe – wtedy to będzie inna sprawa. Dzisiaj jednak niema żadnego względu, który przemawiałby za podrzywdzeniem drobnych producentów, którzy ledwie że żyją i szerokiego ogółu konsumentów, dla których nawet codziennie kilkanaście groszy więcej wydanych na warzywa i jarzyny stanowi poważną kwotę”.

Wprawdzie dla większości krakowian nadszedł sezon urlopowego odpoczynku, wakacje nie zmniejszyły jednak ruchu na rynku pracy. Nie brakowało więc ofert zarówno w dziale ogłoszeń „Szukam pracy”, jak i „Dam pracę”. Stałego zajęcia poszukiwała na przykład „Inteligentna, przystojna, bezwzględnie uczciwa [która] zajmie się gorliwie domem starszego, szlachetnego



**Magiczny
Kraków**

Pana, chętnie nieszczęśliwego, z dzieckiem za małym wynagrodzeniem”. Również „Kawaler lat 25, były urzędnik, poszukuje jakiegokolwiek pracy w majątku ziemskim celem poratowania zdrowia”. Podobnie posady szukał „fryzjerski pomocnik, zdolny strzygacz pań”. Fryzjerzy zresztą byli pożądani na rynku – stałe zatrudnienie oferowano szczególnie „fryzjerom damsko-męskim, z bardzo dobrą ondulacją”. Pracę oferowano także młodocianym: „Chłopiec w wieku lat 15-16, z ukończoną 4 kl. gimnazjum lub 7 oddziałami szkoły powszechnej, do składu aptecznego na prowincji poszukiwany”.